

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświatycznych.

Redakcja:

plac Wilhelmowski nr. 18.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, dnia 1 lipca 1884.

JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hasenstein & Vogler. Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 czerwca.

(Pierwsze posiedzenie konferencji egipskiej i projekt finansowy Anglii. — Energiźna postawa Francji wobec Chin i nowa walka w Tonkinie. — Sprawa następstwa tronu holenderskiego. — Wiadomość o ofiarowaniu Włochom przez Francję Trypolisu. — Skandaliczne sceny w sejmie zagrzebskim podczas obrad nad budżetem. — Nominacja metropolity Michała na metropolitę czarnogórskiego. — Idea federacji politycznej Słowian bałkańskich. — Zamknięcie sekcji serbskiej i mowa tronowa króla Milana.)

Ponownie Ferry i Gladstone przelali tedy wszystkie trudności i doprowadzili do skutku konferencję egipską. Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele mocarstw wraz z swymi doradcami finansowymi; przyjmował ich minister Granville. Rząd angielski przedłożył, jak donosi „Observer“, delegatom na konferencję projekt dotyczący uregulowania finansów egipskich, który w prasie angielskiej i francuskiej a niemniej i zagranicznej napotka na ostrą krytykę. Projekt ten znajduje czytelnik pod rubryką Anglii, gdzie i później zamieszczamy będziemy mniej ważne szczegóły, odnoszące się do obrad konferencji.

Rząd francuski zdaje się przypisywać większe znaczenie znanym wypadkom pod Langson, aniżeli je rzeczywiście mają. Minister marynarki nakazał w porcie bułońskim uzbroid dwa okręty transportowe, które w razie potrzeby udać się mają na wody morskie. Prezes gabinetu, który mówiąc nawiasowo, zapadł na choleryę i z tego powodu nie był obecnym na sobotnim posiedzeniu izby deputowanych, polecił posłowi Patenotre, ażeby wraz z admirałem Courbetem zarządził niezwłocznie jak najsurowsze środki represyjne, gdyby Chiny nie dały satysfakcy za napad wojska chińskiego na Francuzów pod Langson. Według depeszy „Temps“ rozpoczęła armia francuska kroki nieprzyjacielskie w całym znaczeniu tego wyrazu. Wysłany z Suong-tong okręt transportowy, przywiózł do Hanoi i Haiphong 95 rannych żołnierzy francuzkich. Generał Negrier kontynuuje dalej swój marsz, wstrzymując go jednak trudności górzystego terenu i wylewy rzek.

Sprawa następstwa tronu holenderskiego nie zjeżdża tak prędko z porządku dziennego. Obok prasy zagranicznej piszą o niej ustawicznie i dzienniki niemieckie, jeżeli nie w innym, to w każdym razie w tym celu, ażeby, drażniąc i wprawiając w ruch umysły, przysposabiać je na ewentualne wypadki. Inspirowana i półurzędowa prasa berlińska powtarza raz po raz, że Niemcy nie myślą wcale o posadzeniu na tronie holenderskim księcia niemieckiego, lub, co gorsza, o aneksyi Holandyi.

„W Niemczech — pisze „Post“ — nikt nie marzy o wcieleniu Holandyi. Jesteśmy zadowoleni z tego, że na mocy belgijskiej i luksemburskiej gwarancji neutralności nie potrzebujemy na północno-zachodniej stronie obawiać się francuskiej inwazyi. Nad Wozgami i nad Renem, między Szwarzycarą i Belgią możemy się dobrze bronić. Zadanie nasze obronne uprościło się teraz w sposób zadawalający przez terniejsze polityczne i geograficzne zaokrąglenie. Nie jesteśmy takimi głupcami, ażebyśmy sobie mieli życzyć większego przyrostu terytorjalnego. Europa pragnie się tylko rozszerzać w stronach niecywilizowanych. I Niemcy nie stanowią tutaj wyjątku, dla tego nie mieszają się do spraw sąsiednich mocarstw, ponieważ wynikłoby ząd mogły niemile następstwa.“

Wszystko to brzmi bardzo pięknie, niebezpieczeństwa jednak bynajmniej nie usuwa i nikt też w to nie uwierzy, iżby Niemcy przy następczącej się sposobności miały się okazać tak idealnie bezinteresownymi. Prasie pruskiej chodzi o zamaskowanie opinii publicznej w Holandyi i przeszkodzenie, ażeby rząd w obec grożącego niebezpieczeństwa utracenia niepodległości nie przedsięwziął przysługujących mu na mocy konstytucyi środków celem sparaliżowania planów niemieckich. To jednak maskowanie nie udaje się. Prasa holenderska czujnie patrzy oczyma. Dziennik „Tijds“ oświadcza się stanowczo przeciw jakiegokolwiekbyż mieszaniu się obcych państw do spraw holenderskich i dowodzi, że Holandya ani historycznie, ani geograficznie nigdy do Niemiec nie należała. — Historia — mówi tenże dziennik, zrobiła z Holandyi państwo niepodległe, które też na mocy téjże samej historii ma całkowite prawo do samodzielnej egzystencji. Historia odrzuca stanowczo i argument geograficzny; teorya granic natural-

nych jest idea napoleońska i na wskroś rewolucyjna. Na tę trafną argumentacją holenderskiego „Tijds“, tak jedna z gazet berlińskich odpowiada: „Nasza holenderska koleżanka zapomina, że tu nie idzie o położenie końca samodzielności Holandyi, jeno o to, że gdyby jakieś mocarstwo chciało z tego lub owego powodu zagarnąć kraj holenderski, wtedy Niemcy jako jedyny naturalny sąsiad Holandyi wystąpić muszą w obronie jej niepodległości. Gazeta ta pruska wykrywa tu w swęj naiwności ukryte cele tej polityki, którą dziś markować potrzeba. Holendrzy spamiętają to sobie dobrze, że Niemcy chcą jedynie wystąpić i wystąpić muszą w obronie ich niepodległości. To wystąpienie bardzo łatwo może się nadażyć; potrzeba tylko taki dać obrót tej sprawie, że Francya lub inne mocarstwo byłoby zmuszone wkroczyć do Holandyi — reszta poszłaby jak z piątką.“

Z Rzymu odbiera jeden z dzienników wiedeńskich następujący telegram. Potwierdza się pogłoska, że Francya zaproponowała Włochom aneksyę Tripolisu. Z tego powodu wyniknąć miały pomiędzy królem Humbertem a Mancinim pewne starcia; król bowiem jest za przyjęciem propozycyi, której minister spraw zagranicznych ma się sprzeciwiać ze względów narodowych, Prawdopodobną jest dymisya Manciniego. Król Humbert miał już nawet tekę zagraniczną ofiarować Farinietmu, który jednak nie chce wstąpić do gabinetu Depretisa. Wiadomość tę dość ciekawo zapisujemy jako charakterystyczny objaw stosunków międzynarodowych; depesza może być zmyśloną; ale nikt nie zaprzeczy temu, że gdyby Francya miała tak być hojną w szafowaniu ziem, które do niej nie należą i chciała rzeczywiście w celu odciągnięcia Włoch od przyjaźni z Niemcami, ofiarować im Tripolis, to Włochy nie pogardziłyby z pewnością tym podarkiem francuskim.

Z smutnych dzieł parlamentaryzmu chorwackiego zapisujemy z obowiązku i ku przypomnieniu owych szalonych wybrków partyi Starcewicza skandaliczną scenę, jaka się odegrała na posiedzeniu sejmiku zagrzebskiego w dniu 24 b. m. podczas obrad nad budżetem. Naczelnik wspomnianego stronnictwa, nie zważając na upomnienia i nagany marszałka, nazwał bana urzędnikiem madziarskim a do większości sejmowej w te odezwał się słowa:

„Wy jesteście grzesznikami i nimi pozostaniecie, aż pókad lud głów nam nie porozwala; większość składa się z samych kłamców i popiera wszystko, co sprowadza nieszczęście na Chorwacya. Nasze szkolnictwo nie nie warta i nie może ono polepszyć się, gdyż na czele jego stoi jako reformator znany złodziej (tak nazywają Starcewiczanie szefa sekcji Vöncine). Nasza administracya również nie nie warta, gdyż przygotowuje tylko korupcyę. Nasze polityczne władze służą do tego, ażeby naród zrabował i część zrabowaną przez Drazę zanieść Madziarom. Nasze sądownictwo jeszcze mniej warte; największa część sędziów należy do kreatoru rządu. Arystokracya nie zażywa poważania w narodzie, gdyż grawituje ku Węgrom. Przyjdzie czas jednak, w którym lud arystokracją i większością sejmową z kraju wypędzi. Ponieważ budżet tylko kradzież, rabunek i oszustwo popiera, przeto go odrzucam.“

Przerwywając mowę posłowi Michałowiczowi, takie prawil mu S. komplementa: „Ot, jak mówi pop kotolicki, który nawet w Pana Boga nie wierzy! — a gdy większość nie szczędziła oklasków Michałowiczowi, zajęty i szalony ten człowiek tak zawołał: „Ach wy sprzedajcie lotry, bijecie oklaski temu brodatemu popowi!“ Można sobie wystawić, jaka wrzawa panowała podczas tych mów w całej Izbie. Przewodniczącemu Sramowi nie powiodło się utrzymać porządku; na posiedzeniu klubu partyi narodowej oświadczył on, że sejmowi, w którym zasiadają postwite tacy, jak Starcewicz, przewodniczyć nie może. Jakoż telegram donosi, że wicemarszałek podał się do dymisyi. Na posiedzeniu dnia następnego po mowie referenta budżetu, p. Misatowicza, który należałcy zgromił te terorystyczne wybuchy opozycyi, przyjęła Izba, jakeśmy już donosili, w pierwszym czytaniu, budżet 57 przeciw 21 głosom.

Wracamy po raz trzeci do nominacyi byłego metropolity serbskiego Michała na metropolitę czarnogórskiego z powodu, że jest ona dziełem urzędowej Rosyi, jak się to pokazuje z następującego ustępu półurzędowego, „Dniennika Warszawskiego“: „Mysł, ażeby na stolice cetyńską powołać przeznaczonego pasterza, tak nieprawie zło-

nego z urzędu przez króla Milana, powziął sam książę Mikołaj zaraz po śmierci cetyńskiego metropolity Wissarjona. Ale przeznaczył Michała z ważnego powodu zwlekał z przyjęciem tej godności. Chciał on najprzód wiedzieć, jak Rosya zapatrywać się będzie na jego nominacyę. Jak się było można spodziewać, nominacya jego nie napotka na żadne przeszkody w Petersburgu. W związku z tą sprawą stała podróż posła Garaitowa z Wiednia do Zofii, gdzie bawi obecnie przeznaczył Michał. Nie możemy przenieść na siebie, aby téj nominacyi nie powitał sympatycznie. Przeznaczył Michał, wychowaniec kijowskiéj akademii duchownej, jest przyjacielem Rosyi, i właśnie dla tego wydany został z kraju przez rząd serbski, który poddał się pod wpływ Austrii. Metropolita Michał zasługuje na zupełny nasz szacunek i sympatya jako filar prawosławnej wiary na półwyspie bałkańskim i jako kapłan posiadający nadzwyczajny wpływ między południowymi Słowianami. Jest on powołany na to, ażeby był łącznikiem pomiędzy wszystkimi tymi Słowianami.“

Co ten „przeznaczy“ metropolita będzie robił w Cetyniu, to nam nakończie wyjaśnia powyższy ustęp „Dniennika“ i innych gazet rosyjskich, które te same pała kadziła temu śmiertelnemu wrogowi tronu króla Milana i całej cywilizacyi polityczno-religijnej zachodu. Do charakterystyki stosunków na półwyspie bałkańskim zapisujemy w końcu wiadomość, zaczerpniętą z „Kuryera Ruskiego“, według której wyszła w tych dniach w Bukareszcie broszura polityczna, napisana przez dwóch emigrantów, którzy w piśmie tém propagują „federacyę dunajską“, czyli związek wszystkich Słowian południowych. Broszura napisana jest w formie odezwy do wszystkich patriotów półwyspu bałkańskiego, do Rumunów, Greków, Serbów, Słowaków, a nawet Arnautów. „O Rosyi — kończy się doniesienie „Kuryera Ruskiego“ — nie ma w tém piśmie ani wzmianki; nie mówi ono ani źle, ani dobrze o państwie rosyjskiem i jego rządzie. Jeden z autorów téj broszury miał pobierać nauki w mieście Moskiewie.“ — Mysł federacyi bałkańskiej nie jest nową. Pisaliśmy o niej już przed dwoma laty; w czasie tym zajmowano się nią bardzo gorąco w Zofii i Białogrodzie. Dziś idea ta znów zamartwychpowstaje a fakt ten, że autorem owęj wspomnianéj broszury ma być wychowaniec uniwersytetu w Moskiewie, daje nam niejako wskazówkę, kto ten, jak na dzisiaj utopijny pomysł wskrzesza, by balamucić umysły Słowian i utrzymać pomiędzy nimi ustawiczną waśń i domowe rozterki.

Skupczyzna serbska, dokonawszy nie mało ważnych prac, odbyła w dniu onegdajszym ostatnie posiedzenie obecnej kadencyi. Król Milan zamykając sejm, wygłosił mowę od tronu, w której reprezentacyi narodowej wyraził podziękowanie za przyjęcie reformy podatkowej. W ustępie dotyczącym targu serbsko-bułgarskiego dziękował monarcha za poparcie skupczyzny i zapowiedział ją, że wraz z rządem swoim usiłować będzie utrzymać powagę i pokój Serbii tak na wewnątrz, jak na zewnątrz. W końcu złożył król Milan rządowi greckiemu podziękowanie za opiekę, którą tenże udzielił poddanym serbskim w Zofii. Mowę tronową przyjęła skupczyzna przychylnie.

Nowy inspektor szkolny.

Poznań, którego magistrat w r. 1873 z pozwoleniem dr. Falka zamienil tu-tejsze szkoły wyznaniowe na symultanne i z czasem utworzył pięć wielkich szkół elementarnych i dwie średnie z tylnych rektorami i przeszło 140 nauczycielami, — ma powiatowego inspektora szkolnego w osobie każdorazowego pierwszego burmistrza lub jego zastępcy. Obecnie dzierży ten urząd p. Jarosław Herse.

Ten inspektorat w urzędzie pobocznym ma być zamieniony, — jak donosi „Pos. Tageblatt“, na inspektorat właściwy, tak, że nie burmistrz lub jego zastępca, — lecz osobno na ten cel mianowany urzędnik (Kreis Schulinspektor im Hauptamt), jakimi są u nas 23 inspektory powiatowi na prowincyi, urząd ten sprawować będzie.

Z tegoż „Tageblattu“ dowiadujemy się, że ów przysly inspektor poznański będzie miał pod swym nadzorem nie tylko szkoły miasta Poznania, ale także szkoły niektórych gmin położonych bliżej Pozna-

nia, jak np. Jeżyce, Wilda, Górczyn, Winiary, Główna, Rataje, Zegrze, Żabikowo itd.

Mamy słuszne powody mniemać, że ta wiadomość „Tageblattu“ oparta jest na dobrej informacyi, i że rzeczywiście w tutejszych sferach reencyjnych o takiej zmianie przemysliwają, — nie widząc z dotychczasowego systemu szkolnego bynajmniej tych owoców, których się spodziewano. Ani dotychczasowy inspektor poznański, ani też pan Lux nie zadowolili reencyi co do rezultatu jak co do metody, w której mianowicie pan Lux zawinił, wybiegając w zapale swym daleko po za wytkniętą granicę.

W mieście Poznaniu i w powiecie poznańskim system germanizacyjny posunięto do ekstremu, gdyż plomienisty przykład pana Luxa oddziaływał także na Poznań i ciągnął za sobą inspektorat poznański. Tutaj powstało prawdziwe pedagogium rewindykacyi potomków rzekomo spolszczonych rodziców, tutaj dzieci z niemieckimi nazwiskami przeciągano w znacznej liczbie do niemieckiej religii i wykluczano od nauki polskiego języka, a dzieci z małżeństw mieszanych starano się protestantyzować, — tutaj protegowano w personale nauczycielskim jak najwyraźniej protestantów i Niemców.

Reencyja widocznie nie pochwała téj zbytniej gorliwości, która w Poznaniu i okolicy stała się powodem bardzo niemiłych stosunków i goryczą napelnia serca pokrzywdzonych rodziców; — bo szkoła w takich warunkach nie może bogo działać, ani też dobrych wydawać owoców, lecz przeciwnie musi drażnić i niepokoić.

Nowy inspektor będzie miał trudne zadanie naprawienia tego, co się w zapale walki i zbytniej gorliwości zepsuło i zrujnowało.

Będziemy śledzili tę sprawę i nie spuścimy jej z oka.

Nasze zjazdy.

Od lat kilku mieliśmy pod zaborem pruskim i austryackim kilka zjazdów i obchodów większej lub mniejszej doniosłości, jak np. pielgrzymkę słowiańską do Rzymu, zjazdy lekarzy i przyrodników, zjazdy historyczny Długosza, historyczno-literacki Kochanowskiego, jubileusz Kraszewskiego, obchód trzechsetnej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego, obchód pięćdziesiątej rocznicy powstania listopadowego itd. — a niebawem czeka nas nowy zjazd literacki we Lwowie dnia 5 września i uroczystość Mickiewicza w Krakowie, gdzie ma stanąć pomnik dla autora „Pana Tadeusza“.

Przeciwnikom naszym te zjazdy i obchody są solą w oku — upatrują oni w nich zawsze jakąś ukrytą chęć demonstrowania, podsycaenia nadziei zbrojnego wywalczenia niepodległości, drażnienia różnych warstw społecznych, budzenia nieukontentowania z dzisiejszych stosunków itd.

Imi, jak np. „Nowoje Wremia“, widząc w tém samochwalstwie (samoprosławieniu) i jakby dziecinna zabawkę — pocieszają się nadzieją, iż niezadługo Polakom wyczerpną się powody i okazyje do tego rodzaju samochwalstwa, a wtedy jałowostwo tego systemu uwydatni się w całej pełni.

Do tych zarzutów i mylnych tłumaczeń pozwolimy sobie dorzucić kilka słów objaśnienia.

Zjazdy publiczne są dziś wszędzie na porządku dziennym; mamy kongresy archeologów, przyrodników, uczonych wszelkiego rodzaju, zjazdy pedagogów, nauczycieli, dyrektorów, zjazdy fabrykantów papieru, piwowarów, szewców i kelnerów nawet — powtarzające się stale i z nie-małym pożytkiem.

Nie przeto dziwnego, że i Polacy dają do takiego zbiorowego rozpatrzenia się w tém, co u nas działo się dotychczas w dziedzinie historyi, literatury, nauk lekarskich, przyrodniczych itp. Choć tam początkowo na tych zjazdach są i niedostatki w urzędzeniu, choćby nawet rezultat naukowy nie był tak świetny, jak u innych narodów, żyjących życiem wolnym i niepodległym, nie narazonych na ucisk językowy — to jednakże zjazdy te, nie mające bynajmniej żadnych celów samochwalczych, są dla nas bardzo ważne i przyczyniają się, bądź co bądź, do rozwoju nauki.

Zjazd historyczny imienia Długosza, w którym udział wzięli Roeppel i Caro — odbył się bardzo świetnie; na histo-

ryczno-literackim w Krakowie poruszono wiele bardzo ważnych kwestyi, mogących zbawiennie oddziaływać na poprawę metody studyów i wydawnictw literackich. Zjazdy lekarzy i przyrodników dają nie mały popęd do pracy i rozwoju nauki, — a zjazdy literatów, dziennikarzy przyczynić się mogą nie tylko do swobodnej wymiany zdań — ale téż do ściślejszego połączenia pracowników pióra do obrony własności literackiej i t. d.

Nie samochwalstwo — ale szczerą chęć postępu i rozwoju kieruje w pierwszej linii naszymi zjazdami.

Dalekie one téż są od politycznej agitacyi i propagandy zbrojnych ruchów. Przewodnią myślą, jaka dominowała na tych obchodach, nawet takich, jak 50 rocznica listopadowa, było zawsze hasło i sztandar pracy organicznej. Że ta praca cicha i spokojna i wytrwała nie podoba się naszym najserdeczniejszym, — to już nie nasza rzecz, skoro ci panowie nawet w spółkach pożyczkowych, kasach Raiffeisena i kółkach rolniczych wietrzą agitacyę, jeśli tylko Polak do nich należy.

Zjazdy i obchody nasze są naturalnym wynikiem kierunku nowszych czasów, dążących do pracy zbiorowej i popularyzowania zdobyczy wiedzy i nauki, osiągniętej wielkim trudem i mozolem jednostek.

Jesteśmy téż przekonani, że zjazdom takim zawsze przewodniczyć będzie myśl ogólnego dobra, pospolitego pożytku i wzrostu nauki. My Polacy po tyloletnich doświadczeniach dobrze wiemy, a przynajmniej wiedzieć powinniśmy, że czujemy demonstracyami niczego osiągnąć nie zdołamy i tylko sprawie naszej szkodzić moglibyśmy.

Niech tedy przeciwnicy i wrogowie nasi będą spokojni; — demonstrować ani agitować nie myślimy; — samochwalstwo nasze, gdyby istniało — tylko im na poaciechę wyjśćby mogło; wyjałowienia naszych obchodów się nie lekamy, bo po prostu, gdy nie będzie ważnych i racjonalnych powodów — to téż nie będzie obchodów.

Dla nieszczęśliwych.

Wśród strasnej kłeski powodzi, jaką Bóg nawiedził Galicyę, Królestwo i Prusy Zachodnie, wrodzone uczucie bratniej miłości każe nam spieszyć w pomoc tym, co w jednę dobę stracili nie tylko znaczną część mienia, ale nadto nadzieję obfitego plonu, uśmiechającego im się przy niedalekiem żniwie.

Dziś wszystko to uniosły wartkie prądy spienionej wody; Galicya poniosła szkody na 15 milionów złr., w Królestwie straty jeszcze nie obliczone, — a i bracia nasi w Prusach Zachodnich z boleścią patrzą na zamulone wiślanym piaskiem łąki i lany.

Setki i tysiące ojców rodzin patrzą w przyszłość wzrokiem zubożniałym na to, co się w obec nich dzieje, bo wzburzony żywioł zabrał im wszystko, a zgłodniałe dzieci napróżno wołają chleba! Cała nadzieja w tym, który żywi na polu kruczęta pozbawione ojcowskiej opieki.

Na pomoc tym nieszczęśliwym spieszą i swoi i obcy, bliżsi i dalsi, monarchowie, rzady, bogaci i możni, — niepodobna, aby i Wielkopolska nie spłaciła długu ciężęgo na nią wżględem téj braci dotkniętej tak nagłym i niespodziewanem nieszczęściem. Pospieszmy w pomoc tym, co z pewnością nie odmówiliby pomocy nam, gdyby nas P. Bóg podobnym nieszczęściem nawiedził.

Spoleczeństwo nasze biedne — mienie nasze kurczy się i naszą i okoliczności winą — a w wielu okolicach stósunki finansowe są jak struna naciągnięta. Mamy potrzeb naszych mnóstwo, mamy instytucye publiczne, wymagające stałej i ciągłej opieki — ale mimo to niepodobna nam usunąć się od tego bratniego obowiązku, lecz przeciwnie trzeba pamiętać, że dwa razy daje ten — kto szybko daje.

W Krakowie mistrz Matejko wraz ze szkołą swoją i malarzami krakowskimi wydaje album literacko-artystyczne, p. t. „Wista“, którego cenę oznaczono na 1 złr.

Warszawscy literaci i artyści przygotowują wydawnictwo broszury na wzór Paris-Murcie p. t. Na pomoc, do której złożono już i artykuły i ilustracye — tak że zamierzona publikacya niezadługo wyjdzie na widok publiczny.

Nie pochlebiamy sobie, iżby u nas tak doraźnie zdobyto się na coś podobnego —



Handwritten number: 2. 4262 / 1884

bo mianowicie do stworzenia części artystycznej, która w takich wydawnictwach jest niezbędna, nie mamy sił dostatecznych.

Postaje nam tylko połączyć się z Warszawą lub Galicyą i jak najliczniejszą prenumeratą poprzeć te wydawnictwa, mające tak wzniosły cel i zadanie.

Cenę galicyjskiego albumu już znamy i oświadczamy chętną gotowość pośredniczenia w nabywaniu krakowskiej „Wisły“ (prenumerata 1 zlr.), oraz w przyjmowaniu dobrowolnych datków, przeznaczonych dla nieszczęśliwych, powodnią dotkniętych braci naszych.

Kiedy głód i nędza nawiedziły Górnoślązaków, zebrałszy na nich przeszło 15,000 marek. Warszawa i cały zabór rosyjski pospieszył im z hojną pomocą; jesteśmy przekonani, że i dzisiaj Wielkopolska okaże w miarę możliwości zwykłą ofiarności, pomagając na to, że łaskę Najwyższego gromadzi i jedna sobie ten, kto się lituje nad ubogimi i potrzebującymi.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 czerwca.

Dzisiaj nakoniec zamknięto parlament. Zafatłwili on w tym ostatnim dniu posiedzeń dużo spraw i to ważnych. Po ostatecznym uchwaleniu prawa zabezpieczenia na wczorajszym siedmiogodzinnym posiedzeniu trzeba było jeszcze przedyskutować projekt o wdowach i sierotach, jako też prawo akcyjne.

Prawo zabezpieczenia robotników od kłactwa przeszło w najgłośniejszych zarysach w myśl rządowej propozycji. Nie można tego samego powiedzieć o projekcie dotyczącym wdów i sierot, którego w kształcie, jakie mu nadał parlament, według oświadczenia ministra wojny rząd żadną miarą nie przyjmie.

P. Windthorst starał się spór w ten sposób załagodzić, iż wniósł, aby nieżonaci podporucznicy płacili 1 i pół procent jako składkę do wdowskiej kasy, komisja zaś ustanowiła, aby wszyscy oficerowie składkowali tak, jak urzędnicy cywilni po 3 procent, na co reprezentanci rządu ostatecznie przystali.

Lecz ponieważ dwunastu członków centrum głosowało przeciw wnioskowi Windthorsta, propozycja przywódcy centrum upadła. Przy finalnym głosowaniu o całym prawie w formie przez komisję wniesionej silnie obsadzona lewica wotowała za jego przyjęciem; prawica zaś i centrum, którego nieliczne szeregi wśród rozpraw jeszcze znacznie się przerzedziły, wręcz przeciw niemu głosowały.

Rezultatem było przyjęcie prawa, które — według podanej powyżej deklaracji pruskiego ministra wojny — w wykonaniu nie wyjdzie. Przy dyskusji o prawie akcyjnym tylko tak nazwany paragraf prasowy żywsze wzniesić rozprawy. P. Windthorst ponowił swój przy drugim czytaniu postawiony wniosek, na mocy którego zaopatrzone podpisem inseraty miały zwalniać redaktorów od wszelkiej odpowiedzialności.

Tymczasem p. Reichensperger stawiał nowy wniosek, pomijający zupełnie odpowiedzialność redaktora w obec prawa prasowego, natomiast żądał do § 249d rzezonego projektu wtrącenia słowa „umyślnie“, domagając się według ogólnych zasad kodeksu karnego kary na tych, którzy rozmyślnie fałszywie podają fakta w celu spowodowania do udziału w przedsiębiorstwach akcyjnych.

Wniosek Reichenspergera przyjęto jednomyślnie; za wnioskiem Windthorsta głosowali wolnomysłni, narodowcy (lubo przy drugim czytaniu byli mu przeciwni), i część centrum. Piotr Reichensperger oświadczył się dla tego przeciw wnioskowi Windthorsta, ponieważ — o czym się przywódcza większość centrum już przy drugim czytaniu obszerniej rozwiodł — obecna chwila nie jest stosowną do przelamania prawa. I sekretarz stanu Schelling był tego samego zdania, lecz mimo to godzi się mieć nadzieję, że rząd nie wypowie, iż prawo akcyjne zmodyfikowane poprawką Windthorsta uważa za niepodobne do przyjęcia.

Wniosek subwencji parowców, który wczoraj w komisji tak żywe wywołał spory, nie przyjdzie już pod obrady, tak jak prawo podatku gieldowego, ponieważ po krótkiej interpelacji dotyczącej wybuchu cholery, sesja zamknięta została.

Posiedzenie 44 z dnia 28 czerwca. W dniu dzisiejszym zajął się parlament najprzód pierwszym i drugim czytaniem traktatu międzynarodowego, mającego na celu ochronę telegrafu podmorskiego. Traktat ten po wyjaśnianiu przemówieniu sekretarza stanu, dr. Stephana, przyjęto bez zmiany. Nastąpiło trzecie czytanie projektu o wdowach i sierotach. Przy nim ponowił p. Minnigerode swój dawniejszy wniosek, aby oficerowie bezżenni płacili jeden procent składki, a p. Windthorst podwyższył ją do półtora procent.

P. Richter z Hagen obstał przy zupełnym zrównaniu oficerów z urzędnikami cywilnymi i przemawia przeciw wnioskowi kompromisowemu Windthorsta. Zezwolił na niego nie można, choćby dla tego i cały projekt nie miał przyjąć do skutku. Odpowiedzialność ciężką będzie na rządzie, jeśli upierać się będzie za przyznaniem oficerom przywileju, jaki nie służy najbardziejemu z listonoszów wiejskich. Położenie finan-

sowe nie pozwala na to, aby się zrzekać 6,000,000 i zasady równego opodatkowania.

Minister wojny przeczy temu, jakoby tu chodziło o utworzenie nowego przywileju dla oficerów w obec funkcjonariuszy cywilnych. Chodzi tu jedynie o ujęcie ciężaru, któremu wojskowi poddać nie mogą. Oficerowie żonaci i wyżsi nie mają być podciągani pod ten „przywilej“. Odwoływanie się do Bawarii jest nieostojowe, gdy chodzi o sprawę dla armii tak zważającą. W razie przyjęcia wniosku komisji rząd się na niego nie zgodzi, ani przed związkami krajami nie weźmie na siebie odpowiedzialności.

Posel księża Carolath oświadcza, że cofa swój wniosek przyznania cywilnym urzędnikom tych samych korzyści, jakie przysługują oficerom. Chce głosować przeciw wnioskowi Minnigerodego i Windthorsta, ale prawo samo akceptuje. Żałowałby, gdyby większość zgromadzenia miała odstąpić od uchwały drugiego czytania, będącej owocem dojrzałej rozważki. Paragrafy 1 i 2 przyjęto, wniosek Minnigerodego odrzucono, Windthorsta zaś przepadł 131 głosami przeciw 112. Reszta prawa przeszła według uchwał komisyjnych.

Przy trzecim czytaniu prawa akcyjnego oświadczył p. Oechelhauser, że jego frakcja za nim głosować będzie, lubo niektóre jego punkta budzą w niej skrupuły i wątpliwości. Ale o tym będzie dość czasu pomówić przy rewizji prawa handlowego.

P. Richter zapowiada, że jego stronnictwo częścią przeciw prawu wotować będzie, częścią się wstrzyma od głosowania. Referat komisji zbyt późno doszedł parlamentu, ażeby o nim wypowiedzieć sąd dojrzały.

P. Kayser mówi, że socjalni demokraci silnie pragną wszelkich obstrzeżeń w interesach akcyjnych. Zakończono jeneralną dyskusję. O losie wniosków pp. Windthorsta i Reichenspergera już wyżej napomknęliśmy.

Reszta prawa niemal jednomyślnie przyjęto i posiedzenie przed godziną 3 zamknięto.

O godzinie kwadrans na czwartą przyjęto nasamprzód projekt o telegrafie podmorskim, poczem p. Minnigerode wniósł następującą interpelację:

Podpisani pytają kanclerza, jakich rząd myśli chwycić się środków w celu zapobieżenia niebezpieczeństwom, które grozi wybuchem cholery w Francji? Na to odpowiada minister Boetticher: „Rząd moeno się zajmował wybuchem cholery w Tulonie, zasięgał w tej mierze wiadomości autentycznych i zastanawiał się jakby najskuteczniej zapobiedz jej powstaniu u nas. Wiemy tylko tyle, że lekarze w Tulonie uważają ją za prawdziwą azjatycką; rząd zaś francuzki za sporadyczną, której nie można rokować długiego trwania. Rząd francuzki obserwuje chorobę sumiennie i wytrwale. Kanclerz rozporządził natychmiast utworzenie komisji, w której skład wejdą mężowie, jak tajny radca dr. Koch i Pettenkofer. Komisja ta już dzisiaj rozpoczęła swe czynności. Tyle tylko panów zapewnić mogę, że nie chwycimy się systemu odgrózenia, lecz rewizji i kwarantany. Dr. Koch, największa obecnie w tej sprawie powaga, napisał w swym referacie: „na mocy rezultatów osiągniętych przez ekspedycję choleryczną przekonany jestem, iż będzie można skutecznie zapobiedz szerzeniu się zarazy w kraju.“ Czego więcej trzeba, jak tylko pragnąć, abymy się wskazywanych przez niego środków chwycić nie potrzebowali.

P. Virchow. Nie chodzi tu w pierwszej linii o to, co nasz rząd uczyni, lecz o to, co francuzki rząd już czyni i na przyszłość czynić zamysła. Na niego spada ciężar głównej odpowiedzialności. Nie wstawiamy w siebie, że cholera w Tulonie jest sporadyczna. Przepuszczając przez Suez i Port Said okręty, na których zachodziły po 6 i więcej przypadków cholery z takim niedbalstwem, jakby wszystko było w najlepszym porządku. Tam złemu zapobiedz potrzeba. Jesteśmy w przededniu regulacji spraw egipskich. Niechże na tym kongresie poruszą i sprawę sanitarną, bo nagląca tego jest potrzeba. Czujność na przechodzące okręty należy zdwoić, a nade wszystko wysłać kogo do Toulonu, aby się objawom choroby dobrze przypatrzył.

Min. Boetticher broni rządu francuzkiego od zarzutu lekkomyślności i niedbalstwa, i oświadcza, że tenże bynajmniej sprawy nie zaspal, jako też że Niemcy lada chwile wysła specjalistę do Francji północnej.

P. hr. Moltke wnosi, by marszałkowi przez powstanie podziękować za umiętne i zręczne kierownictwo obrad, po czem tenże wznosi trzykrotny okrzyk na cześć króla, i o kwadrans na 5 sesję parlamentu zamyka.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sprzedaż dóbr. Obdarowani majątkami polskimi na Litwie urzędnicy nie tego jakoś gospodarują, skoro, jak z Kowna donoszą, towarzystwo wzajemnego kredytu wystawia obecnie 10 dóbr większych do tychże urzędników należących, na sprzedaż. Licytacya ma się odbyć w tych dniach w Petersburgu, a prawo kupna przysługuje naturalnie tylko Moskalom.

Z Warszawy piszą do „Kur. Lwowskiego“: Sąd okręgowy lubelski sądził temi dniami w Hrubieszowie sprawę przeciwko 17 właścicielom i właściankom unickim ze wsi Szpikłows, zaskarżonym o opór władzy z powodu, że oskarżeni odmówili składki na odnowienie cerkwi prawosławnej, motywując, że są wyznania rzymsko-katolickiego. Sąd uniewinnił wszystkich i kazał natychmiast na wolność wypuścić.

Prześladowanie. Z Mińska

litewskiego piszą pod dniem 23 bm. do „Gazety Narodowej“:

Dwa miące temu padaliśmy szczegóły o usunięciu z piastowanego urzędu deputata w radzie szlacheckiej, Stefana Bogdaszewskiego, i oddanie go pod nadzór policyi za to, że w sądzie nie chciał przysięgać przed popem prawosławnym i że księźda Wojewódzkiego, za to, że odważył się pójść do sądu odebrać przysięgę od sędziów katolików, wywieziono na rok do klasztoru do gubernii witebskiej. Przed paru tygodniami znowu powtórzyli się te same gwałty, mianowicie księźda Łazarewicza zesłano administracyjnym porządkiem w głąb Rosji za to, że nie przyjął do siebie organisty ze sławnej ongi szkoły Sęczykowskiego. Księźda Urbanowicza spotkał tenże sam los za coś podobnego.

NIEMCY.

* Berlin, 29 czerwca. Stoecker i pastrowie ewangelicy. — Przed kilku dniami odbyła się tak nazwana Misneńska konferencja (Meisner Conf.), istniejąca od lat 25, w której pastrowie postawili kilka tez, wysławiających stanowczo wrogie stanowisko, jakie zajmują względem prawowiernego Stoeckera. Jedną z nich brzmi:

„Sprzeciwia się to moralności i jest zarówno zgubnym dla państwa i Kościoła traktować politykę z kościelną, sprawy kościelne z politycznym stanowiska i mieszać je z innymi. Frakcje kościelne są tak mało na swém miejscu w parlamentach, jak wywieszanie sztandarów politycznych na synodach“.

Prócz tego zanotować należy i zeznanie konferencji, „że ostatnie 25 lat nie stanowią epoki upadku, lecz pokrzepienia się i zagłębienia w sobie Kościoła!“ Morawsko-ślązki senior protestantów austriackich, dr. Haas, miał kazanie, w którym wypowiedział, że chrześcijaństwo, które tak długo jęczało pod jarzmem fanatyzmu, skoro się tylko wydobyló z ucisku, w jakim początkowo zostało, i uznane zostało za religiję panującą, samo zaczęło innowierców w ohydny sposób przesładować. W końcu zapytał kaznodzieja, czy ludzi, jak Stoecker, można jeszcze uważać za chrześcian.

W ten sposób zgrają ateistów szczawała na Stoeckera, który, jakkolwiek nie jest wolnym od uchybień i błędów, przecie nie wyrzekł się wiary i dla tego, że się do niej śmiało i otwarcie przynaję, zasługuje na pewien szacunek i uznanie.

— Bezrobocie w Hanowerze. Lubo liczba strejkujących czeladników spadła z 500 na 150, stan rzeczy jest ten sam, jak przed czterema tygodniami. Wróciło do pracy 180 czeladników, 170 odjechało, 150 porzuciło zajęcie, między nimi 75 żonaty, którzy mimo pobierania wsparcia 10 marek na tydzień, w coraz większą popadają nędzę. Majstrowie na zebraniu przed kilku dniami oświadczyli, że gotowi podwyższyć przyręzoną w kilku warsztatach zapłatę tygodniową o 20 procent, tudzież przychylić się do żądań dotyczących trwania pracy i robót niedzielnych, ale ani postawionej przez zroskoszowaną czeladź taryfy, ani też minimalnej tygodniowej zapłaty przyjęcia nie mogą. Kilku rozsądniejszych i nieuprzedzonych pracodawców oświadczyło, że pretensje strejkujących są tak wygórowane, iż nawet czeladnicy nie wyćwiczeni w rzemiośle mieliby przewyżkę, jakiej nie ma nijeden majster. Tacy powinni się zadowolić zarobkiem, który na ich potrzeby zupełnie wystarcza. Niechby się wrpóź więcej nauczyli, nim ponęzną żądać większej płacy. — Ale czeladź obstał przy swych pretensjach; rząd trudno przewidzieć koniec sporu.

— Nawrócenie. Głośny niegdys dyplomata, dawniejszy poseł saski w Paryżu, hr. Seebach, zmarły niedawno w Dreźnie, przeszedł podobno półtora roku temu na łono Kościoła katolickiego. Powyższą wiadomość „Germanii“ podajemy z pewnym zastrzeżeniem.

— Nastęstwo po księciu Oranii. Z okazji śmierci księcia Oranii cała prasa mocno się zajmuje kwestją praw, jakie ma do nastęstwa w Luksemburgu księźda Adolf Nassawski. Dziennik „Baseler Nachr.“ donosił, że podobno księźda wcale nie myśli uznać swój deposesyi za uzasadnioną prawnie. Że mniemaniem to jest błędnem, widać z pisma gabinetowego księźca Nassawskiego, które opiewa, że:

1) wzajemne stosunki między koroną pruską a księciem Adolfem Nassawskim drogą układu zostały uregulowane,

2) że korona pruska ciągle przynaję księciu godność panującego i (to za granicznego, do związku niemieckiego nie należącego, a tęp samém niezawisłego),

3) że we wszystkich formalnie nieuregulowanych stosunkach między koroną pruską a księciem zasady prawa międzynarodowego mają być zastosowane.

Z tych danych wnosi „Europ. Corr.“, że księźda ani nie jest poddanym pruskim, ani pozbawionym godności księcia niezawisłego, ani też zagniewanym pretendentem, czyhającym tylko na przywrócenie księstwa Nassawskiego, lecz księciem, który przestał panować, a lubo nie myśli zakwestyonować dzisiejszych stosunków prawnych, jest jeszcze w głębi serca wypadkami roku 1866 zbyt mocno wzruszony, aby stanąć osobiście wobec swych następców w Nassawii.

— Na plenarnem posiedzeniu rady związkowej, które się odbyło dnia 27 bm. pod prezydencją ministra Boettichera, przedłożono uchwały parlamentu odnoszące się do projektu prawa ściągania biletów kasowych państwa niemieckiego, wygotowanych dnia 11 lipca 1884, jako też do petycji, dotyczących dochodzenia, czy inwalidom pensje dalej płacić należy. Uchwały parlamentu odnoszące się do pomienionych petycji przedłożono kanclerzowi. Właściwym komisyom wręczono w celu narad przedwstępnych: wniosek Prus dotyczący polizowania elektrycznych zakładów oświetlenia do zakładów podlegających potwierdzeniu; wniosek Meklenburgo-Schwerinu dotyczący zmiany pensji dla asystentów i poborów w etacie administracyi cel. Wnioski Saksonii i Badenii dotyczące się etatu wynagrodzenia kosztów celno-administracyjnych, wniosek Oldenburga o upoważnienie urzędu celnego w Delmenhorst do bezwarunkowej wysyłki płócien, i propozycje kanclerza dotyczące wynagrodzenia za tarę od zapalek, jako też wpuszczania bez cła grabowców z zamkniętych cmentarzy w hamburskim porcie do Ohlsdorfu, zostały potwierdzone. Odmowną dano odpowiedź na wnioski żądające zwrotu cła za import rodzenków, zezwolenia na nalożenie taksy przy oczeniu tabaki i dopuszczenia sprzedaży sztucznych zębów na drodze sprzedaży wędrowniej.

— Wiec krajowy narodowców Nassawskich zebrany w Diez uchwalil wysłanie dziękczynnego telegramu do kanclerza i wypowiada w nim niepełną nadzieję, że polityka kolonialna księcia u narodu niemieckiego najzupełniejsze uzyska uznanie.

— Proces o obrazę księcia Bismarcka. Dziennik „St. Odilien-Blatt“ został sądownie oskarżony o nabytą ostrą krytykę polityki księcia Bismarcka. Prokurator wniósł o przewidzianą paragrafem karę. Tymczasem wydział karny sądu ziemianckiego w Strassburgu uwolnił redaktora od wszelkiej odpowiedzialności na mocy następującego uzna-

nia: „Chociażby nawet można w wywodach rzezonego artykułu dostrzedz jakąś obrazę, uwzględnić należy, że tu chodzi o wywody, które bierze pod swą obronę § 193 kodeksu karnego. Jest obowiązkiem i najgłośniejszym zadaniem prasy peryodycznej poddawać pod dyskusję wszelkie zajęcia i wypadki życia politycznego. Zaprzeczenie tego zadania wyrównywaloby zawieszeniu i zniesieniu wolności prasy.“

— W Ambergu rozwiedzie się obszerniej dr. Windthorst nad sprawą kongregacyi Propagandy.

— Mimo braku księży w diecezji limburskiej dwóch kapłanów prosiło na rok o zwolnienie od obowiązków, aby się przysposobić do wstąpienia do zakonu; dwóch innych zaś powróciło do swych rodzinnych diecezji, aby tam objąć wakujące posady plebanów.

ROSYA.

* Rozruchy antyżydowskie w Niżnim Nowgorodzie dały powód kilku gazetom rosyjskim do śmiesznych argumentacji. „Sowremennaja Izwestija“ żądają najsurowszej kary dla napastników i wspominają z westchnieniem dawne dobre czasy, kiedy to wbijano i wieszano o dziesiątego. Inne gazety żarzą się, że to po raz ostatni poturbowano żydów, obecnie zaś również domagają się kary tak surowej, że i żydzi nie żądali by większej. Inne znowu, a to przeważnie judofilskie, chcą zapuścić zasłonę na wszystko, przy tęp prawię o tolerancji, cywilizacji i humanizmie, że gdyby to czytali chłopci w Nowgorodzie, toby o sobie wielkie powzięli wyobrażenie. — Zauważyć nadto należy, że rozruchy zdarzyły się w mieście, w którym żydom mieszkać nie wolno — co jest wypadkiem pierwszym w swoim rodzaju.

— Pogrom żydowski. Kore-spondent „Sowr. Izwestij“ donosi o nowym pogromie anti-semitycznym, jaki się zdarzył w tych dniach około Krzywego Rogu. Miejscem zaburzeń była kolonia Repetina, zamieszkała przez ludność żydowską i kilkunastu kolonistów niemieckich. Partya robotników z gubernii poltawskiej w liczbie 80, udając się na roboty, zatrzymała się w rzezonej kolonii, a uraczywszy się zbytecznie w miejscowej szynkowni, rozpoczęła zwadę z utrzymującym karczmę starozakonnym. W dalszym ciągu robotnicy rozbili karczmę i rzucili się na mieszkania żydów i kolonistów. Rozpoczął się straszny rabunek. Władze wiejskie przy pomocy ludzi dworskich zdołały wreszcie położyć tamę gwałtom i zaaresztować 30 wchryzycieli. Naciągająca wszakże druga partya robotników pobila zaaresztowanych i rzuciła się ponownie do rabunku. Wstrzymali ich dopiero Niemcy, którzy w połączeniu z żydami poczęli stawiać czynny opór rozlu-kanej tłuszczy.

WŁOCHY.

* Pertraktacje. „Journal de Bruxelles“ pisze, że układy Prus z Rzymem bliższe są końca, niżby kto myślał i opiera swoje nadzieje na częstej bytności p. Schlözera w Watykanie. Wątle to nadzieje; p. Schlözer, tak jak i inni posłowie, bywa w Watykanie co tydzień,

choćbyż spraw naglących nie było i układy się nie toczyły. Mówią, że znamienny rzymski dyplomata stara się oba dwory doprowadzić do porozumienia, ale wpływ jego na Prusy dotychczas okazał się bezskutecznym.

SZWAJCARYA.

* Walka kulturalna. Łatwiej zrujnować niż odbudować. Do czego wojna z Kościołem prowadzi, zrozumieli rządy. Nastają zawieszania broni, toczą się układy pokojowe. Ale kiedy układy te staną się pokojem? W Niemczech od wielu już lat rząd niby pracując nad przeprowadzeniem normalnych stosunków, owocu jednak z tego nie ma. Zawsze to samo oczekiwanie. Tak samo w Szwajcaryi, która ma żyć wolnością, przywrócenie wolności Kościołowi idzie oporem.

Ks. Biskup Mermillod powrócił do swęj diecezji Lozańsko-Genewskiej, ale to nie zniosło przeszkód, jakie rządy kantonne stawiały rozwojowi życia kościelnego. W tęp chwili toczy się sprawa o uregulowanie stosunków diecezji Bazylejskiej. Kantony składające diecezję Bazylejską i kanton Tessyn weszły w układy ze Stolicą św. Kantonu Tessynski ma być odłączony od diecezji Medyolańskiej i ma otrzymać osobnego administratora w osobie sławnego Biskupa Lachata; Biskupem Bazylejskim ma być Ks. Fiala, Kanonik ze Soloturnu. Czy układy te dojdą do jakiegoś praktycznego skutku, dziś przesądzać nie można. Rząd w Bernie ma swój program. Chciałby on, jak to jest zawsze l'arrriere-pensée rządu pruskiego, utrzymać zasady, z których się wyrodził szwajcarski kulturkampf. Chodzi mu o utrzymanie reprezentacji parafialnych, którymi przysługiwało prawo obioru proboszcza, któreby miały głos decydujący w sprawach spornych parafii z wyższą władzą kościelną. Chodzi mu także o utrzymanie rad parafialnych, synodu diecezjalnego, który miałby prawo rozstrzygnięcia o sprawach nauki, nabożeństwa, karności kościelnej; dalej który miałby prawo wydawania w danym razie sądu o charakterze księży katolickich. Jeżeli rząd w Bernie obstałby będzie za utrzymaniem takich zasad, zgoda z Kościołem będzie niemożliwą, bo gdyby Kościół na te zasady się zgodził, wyrzekłby się jednej z podwalin, na których spoczywa jego samodzielność.

ANGLIA.

* Londyn, 29 czerwca. Konferencja egipska. Rząd angielski przedłożył konferencji projekt dotyczący uregulowania długów egipskich. Główne punkta projektu są: 1) Redukcja stopy procentowej długu zjednoczonego na 3 i pół, 2) redukcja długu przywilejowanego na 4 i pół procent. 3) Procenta od t. zw. długu Daira nie mają być żniżone, a to z tego powodu, że są widoki, że odnośne dochody pokryją opłatę procentów, w przeciwnym razie ma rząd egipski pokryć ten niedobór, odciągając z dochodów 1 i pół procent. 4) Tak samo nie ma być zredukowaną stopa procentowa t. zw. długu domonialnych. 5) Funkcje komisji kasowej dla amortyzacji długu zjednoczonego i przywilejowanego mają być obecnie zawieszono. 6) Stopa procentowa obligacyi kanału Sueskiego, które są w posiadaniu rządu angielskiego, ma być umorzona o pół albo 3/4 procent. 7) Rząd angielski sam zaforsztuje potrzebną sumę albo da gwarancją przez złożenie rękojmii w sumie 8 milionów funt. szterl. i to na opłacenie wynagrodzeń lubinnych kosztów. Pożyczka ta poprzezi wszystkie inne pożyczki. 8) Podatki w Egipcie mają być zredukowane od 3 i pół do 4 milionów funtów szterlingów.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek włociańskich powiatu bukowskiego.

Opalenica, 29 czerwca.

Sala pana Witajewskiego przybrana dziś była świątecznie. Na ścianach pomieszczano zieleń — przy tylnych ławach estradę odkrytą dywanami, a na niej krzesło prezydialne. Po nad estradą widniał otoczony wieńcami napis: „Witam Cię Przeznaczony Gościu, Cześćgodny Patronie Kółek.“

O godzinie pół do szóstej za nadejściem Patrona, pana M. Jackowskiego, wstąpił na estradę prezes Kółka opalenickiego, p. Witajewski i powitałszy Patrona — tego lekarza biednych, jak się mowa wyraził — poprosił go na krzesło prezydialne. Następnie członek Kółka opalenickiego, młody pan Witajewski, w imieniu zebranych w pięknych słowach ponownie powitał szanowanego Patrona, wyrażając nadzieję, że patryarchalne jęgo wystąpienie nawróci obojętnych i do skwapliwej pracy pobudzi. Zakończył mowa okrzykiem na cześć Patrona: „Niech żyje!“ któremu zebrani po trzykroć zawtórowali.

Za życzliwe te słowa podziękował Patron, a następnie wskazał na naukę i pracę, te dwa główne przymioty, które człowieka zбо-gacają. W imię nauki zbierają się członkowie tak na walnych, jak i miesięcznych zebraniach — bo bez pracy i nauki różniwo wealeby nie mogło postępować. Wspomniał następnie Patron o Kółkach powiatu bukowskiego; Kółko bukowskie opuściło się znacznie, nie przybywano na posiedzenia, tak że prezes tego Kółka zamyslał już złożyć urząd, lecz na prośby Patrona zatrzymał go.

Kółko michorzewskie nie jest takim, jakim było dawniej. Odbyło tylko 6 posiedzeń, kiedy w innych latach było ich 12. — Granowskie z powodu choroby prezesa jakoby zanęło — a pytanie, czy w roku bieżącym się ożywiło. — Ujazdkie jest jeszcze jednym z najlepszych, ale prezes narzeka, że dla niego ciężarem jest to brzemie. Podejmuje je chętnie, byleby członkowie z nauk korzystali. Opalenickiemu nie może wyrazić uznania, bo chomicie. Przez długi czas nie było prezesa — ostatecznie atoli z polecenia Patrona powierzył przewodnictwo panu Witajewskiemu.

Przeszedłszy tym sposobem pokrótce czynności Kółek, wzywa Patron włóścian, aby się brali do pracy, bez której nie będzie kołaczy.

Ponieważ z zapowiedzianymi wykładami nikt nie przybył, przeto zawezwał Patron p. Degórskiego z Buku, aby odczytał rozprawę ks. Leonarda Ostrowicza p. t. „Praca, oświata i cnota jako nasze standardy.“ Pieknemu temu odczytowi, znanemu już z druku, przysłuchiwali się uważnie zebrani.

Po skończeniu odczytu wazwał Patron włóścian, aby piękne te nauki zachowali w sercach i według nich postępowali.

Następnie odczytał prezes Kółka bukowskiego p. Szubert rozprawę, napisaną przez włóścianina: „O karminiu zimowym była rogatą“, w której autor główną wagę kładł na obory, mówił o ich urządzeniu, o świetle potrzebnym, o usuwaniu zaduchów, następnie o plodowaniu, podając praktyczne przez siebie wypróbowane wskazówki; dalej mówił o roślinach pastewnych, o zatrudnieniu przy paszeniu bydła itd. Po skończeniu tym praktycznym odczytaniu, podał Patron ze swjej strony jeszcze kilka wskazówek uzupełniających te poglądy.

Następnie przystąpiono do obliczenia zebranych członków. Stawilo się z Kółka bukowskiego 18, z michorzewskiego 26, z ujazdkiego 7, z granowskiego 12, z opalenickiego 26. Razem 89. — Począł mówić Patron o zabezpieczeniu od ognia i gradu. Pomimo corocznych upomnień zabezpiecza się dotychczas mało włóścian — a tego roku mianowicie poniosło z nich bardzo wielu, i to przeważnie we wrzesińskim i mogilnickim powiecie, znaczne szkody, tak, że dziś są bez chleba i udają się do miłosierdzia. Żle zaś jest, jeżeli mogąc się za małą cenę ochronić w przyszłości od możliwej biedy, włóścianie tego nie czynią i spuszczają się na Opatrzność i miłosierdzie ludzkie.

Pan Szubert wnosi, aby członkiem Kółek za główny warunek położono, iżby każdy był zabezpieczony od ognia i gradu — wniosek ten przyjęto. Tym sposobem obecnie członkowie Kółek powiatu bukowskiego muszą się zabezpieczyć — inaczej nie będą przyjęci lub zostaną z Kółka wykluczeni. Dla ulżenia w pracy i umniejszenia kosztów, a zarazem dla kontroli, zobowiązali się prezesowie Kółek wypełniać bezpłatnie formularze do zabezpieczenia.

Zainterpelowany przez p. Bociana ze Zbąszynia, który na tym zebraniu był gościem, dla czego Towarzystwo Magdeburkie nie chce wszystkich włóścian z jednej wsi zabezpieczać, odpowiada Patron, że żadne Towarzystwo całej wsi nie przyjmie, że zwykle co 12 lub 13 gospodarza wypuszcza, bo w razie pożaru lub gradu zbyt wielkie ponosić musiałyby straty. Takim nieprzyjemnym należy się zabezpieczyć w imię Towarzystwa.

Po tych rozprawach zabrał głos gospodarz Cieslak z Dobieżyna a wspomniawszy o dawniejszych gospodarstwach, gdzie różnito stalo licho, porównuje je z dzisiejszemi, które się podniosły. Nie mały to zasługa Patrona, który wszędzie podaje i służy radą. „Niech żyje!“ zawtórowali mówcy zebrani.

O godzinie 7 i pół solwował Patron posiedzenie, a następnie rozdał zebranym w upominku trzy rozprawy: Dr. Z. Szuldrzyńskiego „Czém Kółka różnie być powinny“, swoje „Przemówienie na walnym zebraniu Kółek włóścianich w Poznaniu — i ks. Osńskiego „O obowiązkach włóścian“.

Ostatecznie urządzono składkę dla braci naszych dotkniętych powodzią. Zebrano 35 marek 22 fen.

Powódź.

Najj. nasz cesarz wskutek najpoddajszego przedstawienia przez zarządzającego ministerium spraw wewnętrznych, telegramu general-gubernatora o klęskach, jakimi nawiedzeni zostali mieszkańcy kraju przywiślańskiego przez wylew Wisły, najmilosiej wyznaczył raczył sumę 200,000 rubli dla rozdania między tych, którzy ucierpieli od powodzi. Jednocześnie Najj. Pan rozkazał raczył general-majorowi orszak JCMości, Zurawowi, udać się do Warszawy, celem rozdania wsparć z wyżej wzmiankowanej sumy. — Tak zobowiązane są pisać gazety warszawskie. Pomimo współczucia dla nieszczęśliwych, styl ten wywołać musi w każdym uśmiech politowania. Zauważyć przy tym należy, iż nie ma w tej wiadomości ważnego punktu, tj. czy „Najj. cesarz raczył wyznaczyć te 200,000 rubli z własnej szkatuły, czy też ze skarb państwa. Zapewne z ostatniego podniesiona będzie ta kwota; ile zaś z niej dostanie się biednym mieszkańcom „kraju przywiślańskiego?“

Z „Warsz. Dniwnika“ dowiadujemy się, że general-gubernator Hurko przeznaczył dla powodzi dotkniętych 5000 rubli.

Ofiarności publicznej Warszawian, jak zwykle, w chwilach ciężkich klęsk ogólnych, i teraz występuje coraz wspanialej. Zasiłki dla dotkniętych powodzią napływają ciągle, a żywność rozdawana przez dzielnych wioślarzy i Siostry miłosierdzia, zaspokaja tymczasowo codziennie, głód pozabawionych przytułku i możności pracy —

Powisłan, tak w nadbrzeźnych dzielnicach miasta, jak i w pobliżu za jego obrębem.

Wisła pod Toruniem coraz więcej opada i oto już odsoniły się dosyć znaczne obszary zalane dotąd nizin. Pod Chełmem przewała Wisła tamę. W wielu miejscach wtajemniejszych nizinach tegoroczne żniwo zupełnie stracone. Pod Tezewem Wisła przedwczoraj podniosła się do takiej wysokości, jak w listopadzie roku 1882, kiedy kra utworzyła tam zatór. Pod Padlicami zalane duże obszary, mianowicie pół kartoflanych.

Polacy zamieszkali w Londynie — jak pisze „Gazeta Lwowska“ — na wiadomość o ciężkiej klęsce, jaka w skutek wylewów Galicyą nawiedziła, powzięli zamiar udać się przez znanych do lorda majora stolicy angielskiej i innych osobistości w nadziei, iż powiedzie się im może zrobić coś także dla ulżenia niedoli licznych ofiar klęski.

Lwów, 28 czerwca.

(a) Marszałek krajowy wrócił wczoraj ze Stanisławowa i Halicza i zaraz przebywał na posiedzeniu Wydziału krajowego, na którym uchwalono wyasygnować z fundusów krajowych 10,000 złr. do dyspozycji komitetu ratunkowego krakowskiego, którego fundusze są już wyczerpane. — Dziś wyjechał marszałek do Strzyna, żądając jutro powróci, aby podążyć do Krakowa na posiedzenie komitetu.

Z Wiednia donoszą, że cesarzewicz Rudolf wraz ze swą małżonką przelani na ręce Namiestnika 1000 złr., oraz, że baron Rothschild złożył na ręce hr. Taaffego kwotę 5000 złr. dla ofiar powodzi.

Prezydium Namiestnictwa rozsyła ustawicznie do powiatów najbardziej dotkniętych dożne posiłki, które obecnie doszły już do wysokości 17,000 złr. — Równocześnie wysłano wyższego inżyniera Morawieckiego dla zbadania szkód przez wylewy rzekowych na gościnie rządowej ze Starego Miasta do Turki.

Krajowy komitet ratunkowy pracuje ustawicznie i wyznacza dla gmin powodzią dotkniętych zapomogi.

Wybrano również komitet wykonawczy dla załatwienia spraw bieżących, złożony z marszałka krajowego, hr. Włodzimierza Russockiego, prezydenta miasta p. Waclawa Dąbrowskiego, dyrektora banku krajowego Wrotnowskiego i posła T. Merumowicza.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek różniczych wydał do delegatów i przewodniczących Kółek odezwę, w której prosi o spieszną pomoc dla nieszczęśliwym dotkniętych. „Ze swjej strony ofiarował Zarząd kwotę 100 złr.

Na powód dotkniętych urządził jutro Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ w ogrodzie jezuickim produkują wokalnoinstrumentalną i zaprosiło nań radę miejską, która uchwaliła na ten cel ogród cały oddać wyłącznie na użytek „Lutni“.

Cholera.

Paryż, 26 czerwca. Mieszkańcy Paryża po pierwszym przestrachu oddają się nadziei, że epidemia, która tak niespodzianie wybuchła w Tulonie, nie jest ową straszną cholera azyatycką, tylko łagodniejszą, nazwaną „cholera nostras.“ Dotychczas nie zdołano skonstatować, czy epidemię tę przywoziły z Tonkinu powracające okręty „Sarthe“, „Mytho“ i „Bien-Hoa“, czy też powstała skutkiem niekorzystnego położenia Tulonu pod względem sanitarnym.

Władze francuskie, zdaje się, na serwo wzięły się do zapobieżenia tej klęsce. Na posiedzeniu Izby żądał deputowany Rouvier w imieniu ludności Francji południowej od ministra handlu wiadomości o stanie rzeczy w Tulonie, mówiąc, że kraj powinien dowiedzieć się o istotnej prawdzie. Herisson dał zaspokajającą odpowiedź, opartą na urzędowych sprawozdaniach komisji wysłanej do Tulonu.

Rada gminy paryskiej odbyła w kwestyji cholery dnia 27 bm. posiedzenie. Prefekt Sekwany upewnił, że cholera jest dotychczas tylko w Tulonie, a wszelkie ztamtąd wieści nadeszłe głoszą, że jest sporadyczną. Uspokajał ludność tym oświadczeniem, że miasto Paryż ma dostatek wody w swych wodociągach, że władze pilnie przestrzegają porządku we wszystkich ściekach, a gdzie nie ma kanałów upływu nieczystości, tam codziennie dwukrotnie ulice będą płukane. Władze policyjne skierowały także uwagę swą na szkoły, przestrzegając jak największej czystości i wentylacji w lokalach szkolnych. — Rozprawiano nad tem, ażeby dnia 15 lipca nie odbyła się rewia, a w Marsylii na dzień 14 lipca ma zakazany być uroczysty obchód święta narodowego.

Więzienia w Tulonie zostały wypróżnione, a więźniów przeprowadzono do fortu Artiquet. Konsul włoski wezwał robotników włoskich do rozłożenia się, z pozwoleniem władzy, na wałach fortecznych. Tymczasem doniesiono znów urzędownie o 13 wypadkach śmierci na cholere w dniu 27 bm.; „pomiędzy zmarłymi jest 2 oficerów piechoty marynarki.

Marsylia, 28 czerwca, wieczorem. Dziś umarły 3 osoby, a zachorowało 6 na cholere. W mieście pólpoł ogromny; wojska przelokowano do innych kwatery a władze odezwami napominają mieszkańców do jak największej czystości i ostrożności.

Tulon, 28 czerwca. Od wczoraj południa umarło 6 osób.

Marsylia, 29 czerwca. Od wczoraj południa do dziś południa umarły 4 osoby. Tulon, 29 czerwca, po południu. Od wczoraj wieczora do dziś w południe umarły 4 osoby.

Marsylia, 29 czerwca. Od wczoraj wieczorem godziny 6 do dziś godziny 6 wieczorem zaszły tu dwa przypadki cholery.

W szpitalach nie ma ani jednego chorego na cholere.

Rzym, 29 czerwca. Stan zdrowia chorego we Ventimiglii nie zmienił się. Dla przybywających na drodze lądowej z Cuneo do Ventimiglii zarządził pieciodniową kwarrantanę.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 30 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowemu technicznemu pomocnikowi przy królewskiej rejencji w Gąbinie, inspektorowi budowniczemu Blankenburgowi, nadana została wraz z godnością powiatowego inspektora budowniczego tamtejsza posada powiatowego urzędnika budowniczego.

* **Ekspedycja i administracja.** „Kuryera Poznańskiego“ znajduje się św. Marcina 16, w domu pana Kryszewicza, w dziedzińcu, trzeci drzwi na prawo.

Abonenci, którym odbieranie „Kuryera“ z ulicy św. Marcina nie jest dogodną, niechaj zechcą łaskawie abonować w księgarni M. Leitgebra i Spółki przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 8.

* **Dalsze składki** przesłane zarządowi Towarzystwa Pań Miłos. św. Wincentego z Paulo na ludowe ochronki: pani hr. Tyszkiewiczowa z Siedla 100 marek, panny A. i M. Mycielskie 20 m., pani hr. Zamoyska z Kórnika 50 m., pani Zychlińska z Usarzewa 30 m., panna Leonard 3 m., pan Emil Szoldrowski 15 m., panna Prusiewicz 20 m., przez księgarnię p. Leitgebra 3 m. — Razem 241 marek.

* **Rezultat administracji** kasy wdów i sierót po nauczycielach za r. 1883—1884. I. Obwód rejencji poznańskiej. Liczba posad nauczycielskich wynosi 2022, z których 55 nie jest obsadzonych. Liczba członków kasy wynosi 2022 nauczycieli czynnych, 65 emerytowanych i 35 innych członków, razem 2122.

Liczba osób pobierających pensję wynosi: 445 wdów po nauczycielach i 25 rodzin osierociętych. Dochody z wstępnego, z posad, składek gmin, z powodu podwyższenia pensji, zawarcia ślubów małżeńskich, z procentów od kapitałów itd. wynosi 91,459 mr. 51 fen. Wydatki dla wdów 104,700 mr. 64 fen., dla rodzin osierociętych 5503 mr. 8 fen., inne wydatki 391 mr. 25 fen. — razem 110,594 mr. 97 fen., tak że państwo musiało dodać 19,135 mr. 40 fen. Kapitał wynosi 574,296 mr. 70 fen. — II. Obwód rejencji bydgoskiej. Liczba posad nauczycielskich wynosi 1170, z których 24 nie są obsadzone. Liczba członków kasy wynosi 1177 czynnych, 60 emerytowanych nauczycieli i 21 innych członków, — razem 1258. Liczba pobierających pensję: 181 wdów po nauczycielach i 13 rodzin osierociętych. Dochody z wstępnego itd. wraz z darami i dodatkami z kasy państwa w kwocie 8075 mr. 32 fen. wynosi 32,642 mr. 12 fen. Wydatki na administrację 744 mr. 75 fen. dla wdów, 59,250 mr. dla rodzin osierociętych 2447 mr. 92 fen., inne wydatki 165 mr. 25 fen. — razem 62,607 mr. 92 fen. Kapitał wynosi 373,825 mr. 7 fen.

* **Wystawiona** w tutejszem Towarzystwie przyjaciół nauk „Zosię z Pana Tadeusza“ rzeźbę p. Marcinkowskiego, nabył p. Gorgolewski, budowniczy z Berlina.

* **Agentury pocztowe** w Nikorsku i Siedliszku w powiecie czarnkowskim otrzymały telefon, łączące je z urzędem pocztowym w Trzciance.

* **Upominek.** Szesnastu obywateli z miasta Poznania i członków bractwa strzeleckiego było w roku zeszłym podczas uroczystości Sobieskiego w odwiedzinach u kurkowego bractwa w Krakowie. Serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznali, spowodowało strzelców poznańskich do przesłania Krakowianom upominku, który z pewnością w Krakowie mile przyjęty będzie.

Na czerwonym adamaszku, ozdobionym w czterech rogach bogatemi herbami Korony i Litwy (praca p. Lutomskiego), jasniejsze w formie lutni piękny srebrny wieniec (dzieło p. Kuczyńskiego), a w nim w pięknych grupach 16 fotografii, wykonanych w zakładzie pani Mirskiej.

Piękno rzeźbionych czarnych ram do tego obrazu dostarczyła pracownia pana Szpetkowskiego.

W tych dniach piękny ten upominek pójdzie do Krakowa.

* **Sekundycy.** Dwudziesto piątą rocznicę kapłaństwa obchodzili w dniu wczorajszym, o ile nam wiadomo, czcigodni księża proboszczowie: Paweł Chmielewski z Pogrzybowa, Aureli Merkeli z Kolmiczek, Karol Weiss z Mikorzyna, Bronisław Echanst z Żernik, Szymański z Kościeszek, ks. Patron Szamarski ze Środy itd. Do licznych życzeń, jakie w dniu tym zewsząd szanowni jubileaci odbierali, niech zechcą łaskawie i z naszej strony przyjąć sincerum votum: Ad multos annos!

* **Zawiadomienie.** Dochodzi nas pismo następujące z prośbą o ogłoszenie: „W imieniu komitetu pomnikowego Jana Kochanowskiego upraszam łaskawych protektorów tego zadania i wszystkich rodaków, którzyby nam chcieli przyjąć w pomoc osobistą ofiarę i zbieraniem składek, aby od dnia dzisiejszego przesyłane na ten cel pieniądze składały raczyli w banku Kwilecki, Potocki i Spółka, gdzie całkowity fundusz pomnikowy złożono. Nadmieniamy przy tym, że Szanowne Redakcyje „Dziennika Poznańskiego“ i „Kuryera Pozn.“ podjęły się łaskawie przyjmowania dobrowolnych ofiar w tym celu.

* **Nieszczęśliwa** mieliśmy wczoraj pogodę.

Z rana padał ustawicznie deszcz, — po południu wypogodziło się cokolwiek, lecz później około godziny 5 nastala silna ulewa, tak, że wiele ulic stało pod wodą.

* **Na kongres** antropologiczny, który się w dniach 4—7 sierpnia we Wrocławiu odbywać będzie, otrzymało zaproszenie nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Komitet kongresu tego prosi mianowicie, aby Towarzystwo nasze wystawiło swe cenne wykopaliska i zbiory.

* **Nagrodzona kompozytka.** W paryskim piśmie muzycznym „La musique populaire“ czytamy, iż na konkursie odbytym w Paryżu, dla kompozyty fortepianowych dnia 7 czerwca, Jury paryskie przyznało panu Marynowi Sokołowskiemu za nadesłaną z Warszawy kompozyty fortepianową p. t. „Petite Berceuse“ drugą nagrodę, (2-e prix medaille de vermeil). To odznaczenie tém jest wybitniejszem, iż nadesłanych utworów było 126.

* **Według** sprawozdania dyrektora kolejnej Reymera, wynosiły dochody téjże kolei w r. b. 133,000 (108,000 w r. z.), a pomiędzy tą kwotą figuruje dochód z przewozu towarów z 36,000 m. (18,000 w r. z.), tak, że zwykła wynosi około 20,000 marek. Wniosek rady nadzorczej o zredukowanie kapitału akcyjnego z 1,250,000 na 1,000,000 marek, aby tém pokrył niedobór z lat poprzednich, a resztę w sumie 150,000 ma użyć na odpisanie na rzecz kolei; inwentarz przyjęto 368 głosami przeciwko 10.

* **Majówka** Towarzystwa młodzieży kupieckiej, urządzona w dniu 22 bm., przyniosła czystego dochodu na rzecz szkoły handlowej 656,40 m.

Zarząd Towarzystwa składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy bądź podarkami na grę fantową, bądź udziałem w téjże zabawie przyczynili się do urzeczywistnienia tak pomyślnego rezultatu.

* **Walne zebranie** Kasy pogrzebowej i rentowej dla W. Ks. Poznańskiego odbyło się zeszłej soboty o godzinie 8 wieczorem na sali Lamberta. Przewodniczącym w zarządzie, wyższy nauczyciel p. Plehwe zagaił zebranie i zdał sprawę z administracji za rok 1883. Członków liczy Kasa 1520, a między tymi jest 507 kobiet. Ci 1520 członków są zabezpieczeni na sumę 962,550 marek. Majątek Kasy wynosi 201,773 mar. 16 fen., a w roku 1883 wzrósł o 11,512 marek 96 fenigów.

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. Komisya rewizyjna wniosła o udzielenie pokwitowania, na co się też zgodzono.

W myśl ustawy wystąpiło podług starszeństwa trzech członków z zarządu, tj. pan Miller, sekretarz sądu, p. Kühn, sekretarz rejencyjny, i p. Kirsten, kupiec, a z zastępów p. Kluge, malarz, p. Krug, ogrodnik, i p. Habertag, ślusarz. Wszystkich wybrano powtórnie. Do komisji obrachunkowej wybrani zostali p. Kalinowski, sekretarz rejencyjny, p. Mathias, sekretarz Banku rentowego, i p. Weckwerth, kasjer miejski.

Następnie przysła pod obrady nader ważna kwestya: „Czy spadkobiercom samobójcy, jeżeli samobójstwo popełnił w stanie choroby umysłowej, ma być wyplacona cała suma zabezpieczona?“ Dotychczas wyplacono samobójcom udział na polisę przypadający, tak samo jak dobrowolnie występującym. Wyrok sądu Rzeszy stanowi, że jeżeli samobójca był umysłowo chory, natenczas jego spadkobiercy mają prawo do całej sumy zabezpieczonej, chyba że ustawy Towarzystwa w takim razie inne zawierają postanowienia. Po nader ożywionych rozprawach zmieniono § 12 ustęp 4 jak następuje: „Spadkobiercy po samobójcy bez względu na to, czy tenże był chory umysłowo, czy nie, mają tylko prawo do składek bez wszelkich prowizji.“

Kasa pogrzebowa i rentowa, rozszerzona na całe Księstwo Pozn., wydała już błogie owoce; należy do niej dużo Polaków tak z miasta, jak i z prowincyi; oprócz do opłacania składek, nie pozostawiają oni jednak do innych obowiązków. Na walnych zebraniach zwykłe ich bardzo maluczka liczba. W ostatnich latach ubywało nieraz znacznie członków Kasy, a to pochodziło ztąd, że ajenci, werbujący członków, nie byli ostrożni w ich wyborze, wielu z tych członków nie mogło opłacić składek i zostali wykluczeni. — Sumę zabezpieczoną wyplaca Kasa niezwłocznie po odebraniu sepultury i świadectwa lekarza, konstatającego chorobę i śmierć zmarłego członka. Zabezpieczyć można się od 150 marek aż do 1500 m. Od lat kilkunastu wyplaca Kasa 50 procent dywidendy. Sumy zabezpieczonej arsztem obłożę nie można. Towarzystwo udziela członkom pożyczek na hipoteke, za złożeniem polisy i za poręczeniem przez dwóch żyrantów. W r. 1883 udzielono pożyczek w ogóle na 45,249 marek 50 fen.

* **Z Sierakowa.** P. Czerwiński na dłuższy czas wyjechał z Sierakowa, a landrat powiatu babimogilskiego ogłosił w „Tygodniku powiatowym“, że przez czas jego nieobecności księgi metryczne złożone są w landraturze, i tam zgłaszając się należy w razie potrzeby o metryki itp. Zyczylibyśmy szczerze i samemu p. Cz. i nieszczęśliwej parafii, liczącej przeszło 3000 dusz, aby p. Cz. więcej do niej nie wrócił. Podobno p. Cz. odniósł się ponownie do J. Em. ks. Kard. Arcybiskupa w kwestyi swojej rezygnacyi. Jest to droga jedynie właściwa, aby wyjść z położenia niezgodnego ani z prawidłami sumienia katolickiego, ani z wymaganiami godności kapłańskiej. Na drodze tej poprzedził go już rok temu jeden, czy więcej księży z szlachej dycerzy i pewno nie żałują tego kroku. Ucie-

szłyby niewątpliwie niezmiernie cały ogół naszej ludności katolickiej, gdyby wyjazd p. Cz. był wstępem do zupełnego zerwania się sierakowskiego probostwa, którego dochody, wedle zasad moralności katolickiej, zupełnie nieprawnie sobie przywłaszcza i zużywa. Nie ma potrzeby przypominać mu, że Kościół św. zawsze był najlepszą matką dla każdego nawracającego się grzesznika i z otwartemi rekomą przygarnia do serca swego każdego, co z pokorą i skrucą przyznawszy się do winy, szczerze wstępuje na drogę poprawy.

Na drodze, którą podobno p. Kick sobie obrał, mógłby co prawda zapewnić sobie piękne dochody na resztę życia, ale nie zdolalby nigdy zaspokoić sumienia, ani pozbyć się obawy o zbawienie swjej duszy. A wszakże zbawienie jej znaczy więcej, niż dochody wszystkich probostw razem.

* **Z pod Gniezna.** Rodzina szanowanych powszechnie pp. Chelmickich poniosła dotkliwą stratę przez śmierć śp. Kazimierza Chelmickiego z Cielimowa, obywatela, który acz cicho i bez rozgłosu, pracował na ojczyznę, brał czynny udział w zarządkach naszych komitetów i wszędzie, gdzie było potrzeba, spieszył z pomocą. Zmarł u wód śląskich, dokąd pospieszył dla ratowania nadwątlonego zdrowia, opatrzone świętymi Sakramentami, budując przymotnych wiarą i ufnością w Boga. Dnia 23 odprowadzono ciało z dworca kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej do Zydowa, a ztamtąd do familijnego grobu w Gurowie, gdzie w asystencji 10 kapłanów złożono je na wieczny spoczynek. Mowę żałobną, rozrzucającą wszystkich do głębi, powiedział ks. O. Ziolkowski z Gniezna.

Grób i ołtarz ślubny często w bliskim zostawają sąsiedztwie. To też krótko przed nadeszłą smutną wieścią o śmierci ś. p. Kazimierza, córka p. dra Juliana Chelmickiego, Zofia, zaręczona została z hr. Tyszkiewiczem z Ukrainy, wnukiem śp. Andrzeja, męża znanego w swoim czasie z prac i posług obywatelskich.

* **Z Kościana.** P. Brenk w Kościanie wybiera się podobno na kilka tygodni do wód dla poratowania zdrowia. Choćby wyjechał na zawsze, parafia nie spozstrzegłaby nawet jego wyjazdu; bo czy p. Br. rezyduje, czy nie rezyduje w parafii, zarówno nikt o niego się nie pyta, ani go nie trądzi szukaniem jego pomocy. Ale p. Br. jest zarazem — co warto raz przypomnieć całemu światu — duchownym opiekunem zakładu korekcyjnego, liczącego obecnie blisko tysiąc więźniów. Ci biedni korygendzi, chcąc nie chcąc, muszą słuchać jego nauk, przyjmować jego upomnienia, bywać naodprawianych przez niego nabożeństw, bo tak każe instrukcja więzienna. Ponieważ taż instrukcja nie pozwala pozostawiać korygendów przez dłuższy czas bez duchownej opieki, choćby takiej, jaką p. Br. dawać może, więc dyrekcya była zniewolona szukać zastępcy do p. Br. na czas jego nieobecności. Jakoż zgłosiła się do ks. H., kapelana przy kaplicy św. Krzyża, przeznaczony dla niemieckich katolików, z prośbą, aby się podjął przez ten czas odprawiania nabożeństwa dla korygendów itd. Śmiała to, co prawda, była insynuacja z strony dyrekcyi, aby księdza prawowitego zapraszać do takiego zastępstwa; bo pomniawszy ubliżenie osobiste, które zawarte było w podobnej propozycji, mogła i powinna była dyrekcya o tém wiedzieć, że w Kościele katolickim niemożliwą jest praktyka używana np. u protestantów, wedle której w tym samym domu modlitwy równocześnie w najpiękniejszej zgodzie fungują obok siebie pastory ewangelicy, staroluterscy, protestanten-vereinerzy, starokatolicy itp. U nas dom boży, w którym gospodarzy kapłan będący w łączności z Kościołem, dla każdego prawowitego księdza jest zgola nieprzystępny; a więc dla tego samego już propozycya dyrekcyi zakładu kościańskiego była niewykonalna. To też ks. H. wymówił się, jak był powinien, od żądanej przystugi, oświadczając zarazem, że gdyby który z chorych potrzebował jego pomocy, każdą chwilę gotów będzie z nią pospieszyc. — Czy nie byłby nareszcie czas, aby zaniechano półśrodków, jak powyżej opisany, które nie mogą doprowadzić do celu, i żeby raz wzięto się na serwo do usunięcia z zakładu kościańskiego anomalii wolażącej o pomstę do nieba? Czy nie byłby czas postarać się o to, aby ten instytut poprawy był nim w rzeczy samej a nie tylko z nazwiska, i żeby dobór osób w zarządzie jego nie sprzeciwiał się wprost celowi, dla którego istnieje?

Wszakże 3 jest jeszcze księży prawowitych w miejscu, z których każdy chętnie podejmie się opieki nad korekcyą, byleby mu ją oddano nie tylko jako zastępcę pana Br.; czemu koniecznie podtrzymywać rzecz złą w zarodku samym, i która tylko złe owoce rozliczyć może? czemu zostawiać w tak ważnym urzędzie człowieka, którego funkcya musi być kamieniem obrazy dla sumień korygendów, który przeto najmniejszego wpływu na ich poprawę wywierać nie może?

* **W Krakowie** pomiędzy kandydatami do rady miejskiej z pierwszego kola wyborów znajduje się ks. dr. Władysław Chotkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Odezwa grona wyborców nazwa ks. dr. Chotkowskiego „mężem znanym z porywającej mowy — którego gorąca praca patriotyczna w W. Księstwie Poznańskim szerokie w całej Polsce zjednała sobie uznanie“.

† **Hipolit Lipiński**, artysta-malarz, umarł w piątek w nocy w Krakowie. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 1 lipca Aarona starozakonnego. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 27.

Długość dnia 16 godzin 41 minut.

TELEGRAMY.

Paryż, 30 czerwca. Z Algieru donosi telegram z dnia 29 b. m.: W skutek powstałych pomiędzy rekrutami wasni przyszło do bijatyk i wybrków przeciw żydom. Kilka domów żydowskich zrabowano; władza przywróciła spokój; winnych aresztowano.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTELA FRANCUSKI. Chelmiński z Zakrzewa, Kowalski z Żoną z Wysoczki, Szeniec z Koszkwy, pani hr. Tyszkiewicz z Siedla, Około-Kulak z Bierunia, Wierzbicki z Racie, Łyskowski z Kruświcy, Packermann z Wągrówca, Roeder z Kościana.

KAMIENSKIEGO HOTELA BERLIŃSKI. Zakrzewski z Ostrowitego, Czajkowski z Krakowa, Kłobukowski z Jezewa, Suchozrewski z Inwa, Flach z Żoną z Pawłowa, Biermann z Wrocławia, Mroczkowski z Jarocina, Gaiger z Węgier (Mad), Hoffmann i Schrader z Pniew.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłata na mowy i kazania śp. ks. dr. Aleksandra Prusinowskiego.** Ks. penitencjarz Jaskulski wydaje własnym nakładem z wielkimi kosztami i poświęceniem własnej pracy kazania i mowy pogrzebowe znakomitego wielkopolskiego kaznodziei, w Bogu spoczywającego śp. ks. A. Prusinowskiego. Wydawnictwo to obejmujące wiele mów dotąd nie ogłoszonych drukami, ozdobione portretem i poprzedzone obszernym sześciopięciopięciopięcioletnim życiorysem księdza Prusinowskiego pióra p. Kl. Kanteckiego, obejmować będzie arkuszy 35, z których już 20 arkuszy wydrukowano w drukarni „Kuryera Poznańskiego.” — **Prenumeratę wynoszącą 7,50 m.** przesyłać należy pod adresem „Redakcja Przeglądu Katolickiego” w Poznaniu, ulica Seminaryjna nr. 2. Kapłani mogą także abonować za intencje mszalne. Polecamy gorąco to wydawnictwo, które w Wielkopolsce powinno znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, gdyż dla wielu rodzin mowy te załobne będą rzewnym pomnikiem wspomnienia drogiego serca osób, dla kapłanów wzorem wymowy, dla wszystkich miłośników krasomówstwa i podniosłego stylu godną przeczytania książką.

* **etyka katolicka** dla użytku szkół średnich. Pod powyższym tytułem wydał ksiądz Stanisław Puszet, katecheta przy jednym z gimnazjów krakowskich dzieło starannie i dobrze napisane, rozwiewające w jasny i przystępny sposób główne prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej. Książka ta w ręku młodzieży szkolnej może się stać wielce użyteczną i zbawienną, bo napisana jest z życiem i ciepłem a kształcąca umysł, wpływa także na serca czytelnika. Szanowny autor dedy-

kował pracę swoją Najprzew. biskupowi krakowskiemu Albinowi Dunajewskiemu.

* **Towarzystwo św. Łukasza w Krakowie**, mające na celu popieranie sztuki religijnej, a założone w roku 1879, dostarcza prześlicznych obrazków religijnych tak większych jak mniejszych. Wizerunki polskich Patronów świętych są bardzo artystycznie wykonane. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby mianowicie u nas, gdzie często jeszcze grzają obrazyki bardzo niepokojące i poprostu brzydkie, towarzystwo to nabrało szerokiego rozgłosu. Roczna wkładka wynosi 2 złr., za co otrzymuje się wszystkie wydawnictwa Towarzystwa. W Poznaniu pośredniczy księgarnia katolicka.

* **Na cześć św. Apostołów Piotra i Pawła** wybito w Rzymie jak corocznie, tak i w roku bieżącym medal, przedstawiający z jednej strony popiersie Leona XIII z drugiej wewnętrzny widok bazyliki laterańskiej. Medal wykonał kawaler Brocchi.

* **Drugi tom dzieł św. Tomasza z Akwinu** wyszedł w tych dniach w Rzymie w drukarni Propagandy. Ojciec św. zadowolony był bardzo z przedłożonego sobie tego wspaniałego wydania.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W. (W.) Poznań, 30 czerwca. — **Sprawozdanie giełdowe.** — Stan powietrza: pogodny. Żyto wyżej. Cena wyprzedzająca —. Wypowiedziano — cent. na czerwiec 144 plac., czerwiec-lipiec 144

plac., lipiec-sierpień 145.— plac, sierpień-wrzesień 143,50 plac, wrzesień-październik 143,50 plac.

Okowita: spok. Wypowiedziano —. Litr. czerwiec 50,20, lipiec 50,60 plac., sierpień 58,80 plac., wrzesień 50,60 plac., październik 49,50 plac., listopad-grudzień 48,50 plac., styczeń 48,20 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 50,20 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiedziano 1000 centnarów. Cena wyprzedzająca 142.—, czerwiec 142, czerwiec-lipiec 142.—, lipiec-sierpień 143.— sierpień-wrzesień 143 wrzesień-październik 143.— m. Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wyprzedzająca 50,20 mrk. czerwiec 50,20, lipiec 50,60, sierpień 50,60, wrzesień 50,60, październik 49,50 mrk., listopad 48,50 mrk., grudzień 48,10 mrk. w miejscu bez beczki 50,20 mrk.

Geny targ. w Poznaniu	T O W A R			
	ładnia 30 czerwca 1884.	piękny	średni	południ
Pszonica	100 kilg.	19 50	18 50	17 80
Żyto		14 90	14 50	14 30
Jęczmień		16 20	15 20	14 20
Owies		16 20	15 20	14 20
Groch wrzący				
Groch na paszę				
Kartofle		4	3	60
Kubin złoty		11 20	10	
„niebieski		9 50	8	20
Rzepak zimowy				
Rzepak zimowy				
Wyka				

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1. lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszonica wyżej	173,50	Galic. akc. k.	119,30
lipiec-sierpień	177,50	Pr. consol. 4 1/2	102,80
wrzes.-paźdz.		Pozn. listy z.	101,60
Żyto wyżej	153,—	Austr. banknoty	167,50
lipiec-sierpień	152,50	Austr. renta złota	85,90
sierpień-wrzes.	151,50	Austr. losy 1860	120,50
wrzes.-paźdz.		Włochy	94,10
Olj rzep. spok.	54,70	Rumunij	104,10
lipiec-sierpień	53,90	Ros. banknoty	205,—
wrzes.-paźdz.		Ros.-ang. pożyczk.	91,25
Okowita wyżej	51,80	Pol. 5 1/2 listy zast.	—
w miejscu	51,50	Pol. lik. l. zast.	—
lipiec-sierpień	51,50	Kredyty	502,—
sierpień-wrzes.	51,90	Kolj państwowa	529,—
wrzes.-paźdz.	51,10	Lombardy	242,50
paźdz.-list.	50,40	Usposob. stale.	
listop.-grudz.			
Owies	142,50		
lipiec-sierpień	142,50		
Wyp.-żyta w sp.	50		
Wyp.-okow. kw. 00,000			
Szczecin, 1 lipca 1884 (Kursa końc.)			
Pszonica stale	178,—	w miejscu	53,75
lipiec-sierpień	181,—	wrzesień-paźdz.	53,75
wrzes.-paźdz.		Okowita potw.	51,30
Żyto stale	150,50	w miejscu	45,30
lipiec-sierpień	147,50	marzec 45,30	45,30
wrzes.-paźdz.		czerwiec-lipiec	45,60
Rzepak		Petroleum	7,70
w miejscu		w miejscu	
Olj rzep. niez.	58,—		
lipiec-sierpień			

W sobotę dnia 28 b. m. rozstał się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami s. p.

Wojciech Kaczyński.

Pogrzeb z domu żałoby przy św. Marcynie nr. 54 odbędzie się we wtorek o 5-tej po południu, o czym krewnym i znajomym donosi w smutku nieutulona

Siostra.

Listy zastawne nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego

wylosowane w dniu 24-go czerwca r. b., wypowiedziane na dzień 1 stycznia 1885.

Serya I. à 1000 tal. = 3000 mrk. Nr. 72 79 90 182 282 493 524 559 633 798 799 946 1183 1204 1205 1231 1329 1422 1534 1552 1660 1673 1691 1800 1803 1887 1914 1945 2059 2114 2126 2149 2441 2599 2639 2955 3092 3185 3202 3313 3451 3479 3562 3780 3874 4022 4108 4116 4221 4240 4290 4298 4366 4481 4532 4651 4741 4773 4797 4948 5085 5139 5160 5339 5360 5507 5511 5604 5743 6021 6088 6297 6420 6591 6706 6764 6800 6830 6837 6892 6918 7029 7178 7198 7294 7306 7323 7326 7402 7825 8414 8469 8555 8565 8750 8780 8992 9021 9090 9173 9258 9335 9339 9661 9841 10026 10104 10124 10248 10529 10633 10946 10953 10994 11032 11448 11482 11620 11707 11732 11743.

Serya II. à 200 tal. = 600 mrk. Nr. 128 177 290 419 548 578 596 618 784 984 1014 1035 1058 1059 1080 1120 1165 1300 1366 1378 1472 1586 1596 1800 2268 2308 2356 2472 2613 2697 2728 2819 2972 3035 3069 3081 3185 3225 3422 3438 3478 3499 3536 3637 3647 3673 3740 3756 3835 3989 4152 4317 4345 4393 4428 4432 4448 4470 4471 4559 4560 4578 4589 4686 4751 4757 4767 4784 4824 4839 4899 5120 5190 5249 5357 5453 5555 5714 5754 5769 5822 5908 6082 6142 6198 6216 6265 6278 6281 6441 6464 6639 6746 6850 6957 6976 6980 7008 7014 7016 7194 7345 7385 7604 7622 7670 7688 7692 7732 7789 7908 8035 8072 8094 8283 8299 8331 8341 8345 8354 8457 8643 8711 8806 8835 8877 8895 8943 9024 9046 9054 9172 9412 9618 9689 9716 9807 9857 9955 9966 10057 10061 10098 10176 10180 10298 10637 10732 10819 10938 10950 10971 10993 11223 11214 11253 11273 11403 11634 11640 11677 11822 11888 11969 12054 12088 12179 12207 12444 12463 12548 12572 12678 12717 12723 12781 12853 12951 12955 12970 12977 13217 13286 13401 13422 13589 13641 13709 13873 13907 14094 14104 14247 14280 14307 14633 14649 14772 14815 14867 14898 14940 14982 15219 15323 15380 15403 15470 15511 15519 15550 15578 15670 15692 15790 15868 15895 15918 15919 15942 16006 16027 16048 16227 16263 16282 16346 16357 16393 16512 16545 16574 16606 16614 16617 16915 17060 17222 17276 17283 17334 17370 17382 17462 17586 17613 17695 17702 17705 17798 17821 17888 17924 17982 18192 18221 18384 18438 18621 18704 18727 18742 18815 18881 18899 18992 18999 19004 19259 19434 19604 19737 19795 19808 19838 19889 19932.

Serya III. à 100 tal. = 300 marek. Nr. 72 74 109 163 180 361 440 590 615 686 797 1031 1224 1271 1326 1346 1367 1401 1456 1482 1564 1594 1638 1834 1888 2061 2305 2371 2382 2387 2413 2420 2494 2536 2741 2898 2923 2922 3125 3161 3485 3640 3680 3748 3823 3987 4092 4098 4213 4263 4533 4583 4614 4624 4716 4795 4842 4863 4910 4929 4930 4949 4983 5190 5253 5278 5297 5414 5430 5450 5494 5537 5545 5574 5649 5753 5791 5893 5894 5970 6003 6020 6034 6177 6316 6348 6354 6431 6733 6818 6827 6984 7006 7024 7070 7082 7114 7352 7405 7518 7539 7565 7576 7612 7655 7686 7699 7735 7747 7878 7915 8035 8114 8246 8262 8377 8384 8574 8669 8672 8820 8831 8843 8857 9110 9123 9132 9147 9377 9381 9388 9419 9384 9523 9639 9668 9720 9774 9819 9864 9870 9936 9949 10071 10075 10138 10139 10508 10675 10683 10706 10737 10763 10811 10873 10922 11196 11199 11268 11323 11326 11348 11369 11568 11570 11571 11581 11601 11604 11632 11692 11775 11788 11850 11870 11922 12057 12136 12359 12360 12428 12585 12637 12660 12724 12726 12805 12837 12854 13134 13143 13192 13200 13399 13422 13569 13641 13850 13768 13999 14006 14066 14108 14173 14328 14391 14320 14461 14521 14585 14620 14643 14648 14767 14789.

Serya V. à 500 tal. = 1500 marek. Nr. 51 61 110 265 294 318 330 466 528 540 664 868 890 897 970 981 1271 1280 1321 1331 1379 1381 1388 1497 1529 1542 1690 1744 1923 1925 1978 2108 2310 2368 2400 2477 2487 2693 2753 2773 2983 3045 3130 3234 3390 3392 3429 3465 3469 3488 3512 3542 3729 4134 4146 4176 4186 4249 4283 4329 4336 4408 4561 4576 5006 5034 5136 5146 5149 5155 5188 5362 5378 5441 5536 5567 5737 5820 5950 6058 6107 6143 6539 6542 6544 6600 6606 6616 6681 6708.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu

otrzymała na wyłączny i główny skład w całym Wiel. Księstwie Poznańskim

ALBUM MALARZY POLSKICH

W SZTYCHACH

Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM

PROFESORA HENRYKA STRUVEGO.

Głównymi cechami tego wydawnictwa, o które wydawca poczynił już gorliwe a skuteczne starania, będą: **wytworność i taniość**. Album Malarzy Polskich zamiesci w przepysznych miedziorytowych odtworzeniach na papierze grubym, pięknym i trwałym, formatu in folio (17 cali wysok. 22 c. szerok.) wszystko, co na horyzoncie naszej sztuki malarskiej zabłysło, lub też w ciągu wychodzenia „Albumu“ zabłyśnie.

WARUNKI PRENUMERATY.

Album Malarzy Polskich wychodzić będzie w 12 zeszytach miesięcznych po dwie plansze każdy, a do całości dodany będzie z dwunastym zeszytem tekst objaśniający prof. Henryka Struvego.

Prenumerata całoroczna wynosić będzie 48 m., miesięczna 4 m.

Skład główny i ekspedycja na W. Ks. Pozn. w **księgarni J. K. ZUPAŃSKIEGO w Poznaniu.**

Zeszyt pierwszy zawiera: **Siemiradzkiego „Wazon czy kobietę?” i Rosowskiego „Skazana“.**

Kurs handlowy

rozpocznie się w poniedziałek 14 lipca 1884. (4)

Prof. Szafarkiewicz.

Jan Kochanowski z Czarnolesia

poemat **Stefana z Opatówka.**

Uwieńczony (5)

pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.

Cena egzempl. fen. 50, z przesyłką fen. 60.

Nabyć można w Redakcji (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycji Kuryera Poznańskiego, św. Marcina 16.

Pozostałe egzemplarze

Dwóch rozpraw Dr. Koszutkiego.

1. „O stosunku dyfteryji do krupy i o jej wyłączenie lokalnem leczeniu jednochlorkiem rtęci.”

2. „Etyjologia i leczenie chole-ryny niemowląt i dzieci“ nabyć można w księgarniach pp. **M. Leitgebra i Sp.**, Wilhelmowska ulica, **Cybulskiego**, Grand Hôtel de France, **C. F. Piotrowskiego**, Hotel du Nord. (6)

KAPITAŁY

na wielkie majątki ziemskie po 4 1/4 proc. przy pełnej walucie nie niżej jak w sumie 500,000 marek,

na małe majątki ziemskie i nieruchomości w miastach po 4 1/2 proc. na lat 10 i dłużej.

Kapitały z amortyzacją od 4 3/4 proc. są do nabycia za pośrednictwem

Adolfa Thiela w Bydgoszczy.

Sezon od 1 maja do 15 października. **Kapiele Neuenahr.** Stacja kolei żelaznej. Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblenz, skutki łagodnie działające i zarazem ożywiające. Tylko dom leczniczy stoi z kąpielarni i czytelnia w bezpośredniej styczności. Blizsze szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Krysiwicza (w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące jako to:

<p>Czasopisma, DZIEŁA wszelkich rozmiarów, Broszury, Tabele, LISTY, Rachunki, Adresy,</p>	<p>Dyplomy; Karty wizytowe, KWITY, WEKSLE, Kontrakty, <i>Cyrkularze</i>, Formularze, itd. itd.</p>
--	--

Ceny umiarkowane.

(10) **Ks. Dr. A. Kantecki.**

Walne zebranie

połączonych Kolek rolniczo-włościańskich powiatu krobkiego

odbędzie się

w Krobi

na sali pana Śliwińskiego

dnia 6-go lipca r. b.

o godzinie 4 po południu.

Stanisław Czarnecki.

Sok malinowy

w jak najlepszym gatunku poleca

Juliusz Becker

Św. Marcina 11. (7)

W fabryce mojej wyrobów stolarskich, budowlanych i meblowych, jest od 1 października r. b.

Ślósarnia

wraz z pomieszczeniem do wynajęcia.

J. Zeyland,

Poznań, w. Garbary 49. (8)

CIASTA

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy**, **lody w puszkach i owocach**, **pu- dyngi** etc. wykonuje jak najsmaczniej. Wszelkie torty przystrojone elegancką dekoracją, przekładane dobrmi marmeladami i wyłożone konfiturami. Zamówienia pozamiejscowe wykonują stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu.

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia,

fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Ponieważ **zabawa letnia Towarzystwa Przemysłowego**, zapowiedziana na dzień wczorajszy, dla niepogody **odby się nie mogła**, przekładamy takową na następną

niedzielę dnia 6 lipca.

Program niezmienny. Prosimy tak członków jako i szanownych gości o liczny udział.

DYREKCJA.

w z. **Dr. Kusztefan.**

CUKRY DESEROWE

na sposób warszawski własnego wyboru, codziennie świeże od 1,60 do 4 m. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,50 mrk., karmelki nadziewane znaną dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard.

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 mrk.

Nową przesyłkę **bombonierek** z Paryża poleca

A. W. Żuromski

Cukiernia

fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Aukcja koni.

Dnia 7 lipca o godz. 10 rano odbędzie się **sprzedaż około 25 koni roboczych i około 30 źrebaków** rozmaitego wieku przez **plus licytacya** na doznaczoną takse. (1245)

Dominium Dobrojewo

(14) pod Ostrorogiem.

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, złotym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska przywil. apteka (15) w Kozminie.

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Skrzydło polisandrowe

bardzo dżebne stan na na sprzedaż **Kamiński**, Król. Komisarz aukcyjny Poznań, Małe Garbary 5. (16)

Poszukują umieszczenia: Nauczyciele domowi, nauczycielki Polki muzykalne, wychowane w Paryżu, nauczycielki Francuzki, bona Francuska, bony Polki i Niemki **Koziorowski & Wlazowski** Wrocławska ul. 15. (17)

3000 ananasów

wprost z Indji zachodnich sprawdzonych, sztuka po 3 mk. excl. opakowania i portoryów rozseła za pobraniem zaliczki (18)

Altona. **Th. Max Saenger.**

Mieszkanie

na parterze, przy Królewskiej ul. 9, z sześciu pokoi i przynależnościami złożone, do wydzierżawienia od 1 paźdz. lub wcześniej. Stajnia i remiza. (19)

Sprzedaż tryków

Merynosów wczesnych</